Jak gąska uratowała się przed liskiem

Pewnie wszyscy wiecie, jak wygląda lisek. Ma rude futerko, spiczaste uszy i długi, puszysty ogon. Niestety, liski nie cieszą się zbyt dobrą opinią wśród mieszkańców wiejskich zagród. Pewnie dlatego, że często zakradają się do kurników w poszukiwaniu smakowitego kąska. Szczególnie upodobały sobie tłuste gąski. Być może dlatego, że gąski nie sypiają na wysokich grzędach jak kury, lecz układają się do snu na samym dole. Łatwiej więc je schwytać.

Na szczęście gospodarz, który mieszkał niedaleko lasu, doskonale o tym wiedział. Hodował on trzy piękne, białe gąski. Każdego wieczoru przychodził do kurnika, gdy wszystkie ptaki już szykowały się do snu, brał kolejno gąski na ręce i sadzał je na najwyższej grzędzie, tak aby żaden lisek nie mógł się do nich dostać. Gąskom bardzo się to podobało. Każdego ranka rozpościerały szeroko skrzydła i sfruwały na ziemię. Udawały wówczas, że potrafią latać tak wysoko i daleko jak ich kuzynki – dzikie gęsi.

Pewnego razu jednej z gąsek, gdy smacznie spała na grzędzie, przyśnił się niezwykły sen. Wydawało jej się, że leci wysoko nad lasem. Podziwiała z góry zielone łąki, pola i niewielkie domki. Bardzo jej się podobało to podniebne podróżowanie. Nagle na jej drodze pojawiło się wyjątkowo wysokie drzewo. Gąska próbowała wznieść się jeszcze wyżej, by nie zahaczyć o jego gałęzie. Machała skrzydłami ze wszystkich sił, starała się, jak tylko mogła, lecz niestety zahaczyła skrzydłem o jedną z gałęzi, straciła równowagę i zaczęła spadać.

Wówczas ocknęła się ze snu. Uradowała się bardzo, że to był tylko zły sen. Rozejrzała się jednak dookoła i dopiero wtedy zorientowała się, że naprawdę spadła z grzędy i leży na podłodze kurnika. Widocznie tak zawzięcie machała skrzydłami przez sen, że straciła równowagę.

Było już zupełnie ciemno, a nieporadna gąska nie potrafiła samodzielnie dostać się z powrotem na grzędę. Próbowała podskakiwać, machać skrzydłami, lecz wszystkie jej wysiłki poszły na marne. Zaczęła się bardzo bać.

– Co będzie, jeśli przyjdzie lisek? Przecież może mnie porwać i zjeść! – pomyślała przerażona.

Nagle gdzieś w pobliżu kurnika usłyszała ciche szuranie. Coś zaszeleściło, coś zatrzeszczało. Gąska nie wiedziała, czy to wiatr porusza gałązkami, czy może ktoś skrada się w ciemnościach. Postanowiła nie czekać, aż się o tym przekona. Zaczęła głośno gęgać.

– Gę, gę, gę! Ratunku!

Gęgała tak głośno, że obudziła dwie pozostałe gąski. Te, widząc swoją przyjaciółkę na dole i słysząc jej przerażony głos, również zaczęły gęgać. Trzy gąski gęgały tak głośno, że obudziły śpiącego nieopodal koguta. Ten, choć do świtu pozostało jeszcze kilka godzin, zaczął donośnie piać.

– Kukuryku! Kukuryku!

Piał tak głośno, że obudził psa, który spał w swojej budzie. Pies usłyszał harmider dochodzący z kurnika. Zrozumiał, że musi dziać się tam coś niedobrego. Zerwał się na równe łapy i zaczął szczekać oraz ujadać.

– Hau, hau, hau!

Gęganie gąsek, pianie koguta i szczekanie psa sprawiły, że na całym podwórku zrobiło się tak głośno, jakby odbywał się tam nocny koncert. Tyle tylko, że żaden z wykonawców nie miał ochoty na śpiewanie dla przyjemności.

W końcu hałas dochodzący z zagrody obudził gospodarza. Zdziwiony, że o tak późnej porze wszystkie zwierzęta naraz postanowiły się odezwać, szybko wstał z łóżka, chwycił latarkę i wybiegł z domu. Gdy usłyszał rozpaczliwe gęganie przerażonej gąski, czym prędzej pobiegł do kurnika.

Był to ostatni moment, by ją uratować. W kurniku był już bowiem lisek. Zakradł się tam niepostrzeżenie i właśnie próbował schwytać gąskę. Ta, choć bardzo przestraszona, uciekała, jak tylko potrafiła. Biegała wokół karmników, wymijała poidła i ani na chwilę nie przestawała gęgać.

Lisek już miał ją złapać, gdy nagle zobaczył gospodarza. W jednej chwili stracił ochotę na nocną ucztę. Przestał gonić gąskę, a sam rzucił się do ucieczki. Wybiegł z kurnika tak szybko, że omal nie przewrócił stojącego przy drzwiach wiaderka. Po chwili jego puszysty, rudy ogon zniknął w ciemnym lesie.

Powoli ucichły wszystkie hałasy. Pies przestał szczekać, kogut przestał piać, a gąski przestały gęgać. Gospodarz wziął na ręce wystraszoną gąskę, przytulił ją i delikatnie pogłaskał po piórkach. Następnie posadził ją na grzędzie obok dwóch pozostałych gąsek. Na wszelki wypadek dokładnie sprawdził kurnik i zabezpieczył wszystkie miejsca, przez które lisek mógł się do niego dostać.

Gąska została uratowana. Czy wiecie, komu zawdzięczała swoje ocalenie? Czy gospodarzowi, który przepędził liska? Czy szczekającemu pieskowi? Czy piejącemu kogutowi? A może dwóm gęgającym gąskom?

Każdy okazał się pomocny, każdy miał swój udział w uratowaniu gąski. Jednak to ona sama pierwsza wezwała pomoc. Choć bardzo się bała, nie siedziała cichutko w kącie, czekając, aż ktoś ją zauważy. Zaczęła głośno, głośno, bardzo głośno gęgać, aż pobudziła wszystkich mieszkańców zagrody.

Pamiętajcie i wy, drogie dzieci, że kiedy znajdziecie się w niebezpieczeństwie i potrzebujecie natychmiastowej

wydrukowano dnia: 28.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

pomocy, nie bójcie się głośno o nią wołać. Jeśli możecie, uciekajcie w bezpieczne miejsce i szukajcie pomocy u dorosłych. Nie wstydźcie się również przyznać, że czegoś się boicie. Proszenie o pomoc nie jest oznaką słabości, lecz rozsądku i odwagi.

Nasza mała gąska, choć nie potrafiła latać wysoko jak dzikie gęsi, miała wystarczająco silny głos, by uratować własne życie. A jej przyjaciele pokazali, jak ważne jest, by nigdy nie pozostawać obojętnym na czyjeś wołanie o pomoc.

Dola

wydrukowano dnia: 28.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026